

ks. Andrzej Zwoliński

# DUCHY AFRYKI



WYDAWNICTWO WAM  
KRAKÓW 2008

## 1. AFRYKA NIEZNANA EUROPIE

Świat pełen jest ludzi, którzy traktują siebie nazbyt poważnie, jakby byli nie wiadomo kim. Jak pchła, która spaceruje pomiędzy włosami i wchodząc na brodę, mówi: To wszystko jest moje.

(Przysłowie ludu Nyoro – Uganda)

Dla chrześcijańskiej Europy Afryka, kontynent wielkich rzek (Nilu, Nigru, Zambezi i Zairu-Kongo), pustyń i kłęsk suszy, jest kontynentem geograficznie najbliższym. Pozostała jednak najdłużej kontynentem nieznanym i obcym. W XII wieku misjonarze i podróżnicy spenetrowali Azję, w XV wieku odkryto Amerykę, która w sto lat później w większości była skolonizowana i zewangelizowana. Afryka zaś do dziś pozostaje dla Europy najmniej znanym kontynentem, z wyjątkiem wierzchołków trójkąta: Suez – Dakar – Przylądek Dobrej Nadziei, który ma duże znaczenie strategiczne.

Europejczyk i Afrykanin mają zupełnie różne pojęcie czasu, świata, sensu życia, pracy, a nawet miłości, polityki i wojny.

Próby pokonania tych różnic, nawet wspomagane siłą fascynacji w miłości, kończyły się zwykle niepowodzeniem. Tak zdarzyło się np. w przypadku autorki *Białej Masajki* Corinne Hofmann, która wyszła za mąż za Masaja z Kenii, urodziła mu dziecko, a następnie wraz z dzieckiem uciekła do Europy. W pożegnalnym liście ze Szwajcarii pisała do byłego męża: „Łatwo Ci będzie znaleźć nową żonę z Twojego świata. Szukaj jednak kobiety Samburu, a nie znowu białej, zbyt się różnimy”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> C. Hofmann, *Biała Masajka*, przekł. D. Muszer, Świat Książki, Warszawa 2002, s. 298.

Badacz „duszy Afryki”, Ryszard Kapuściński, o brak wzajemnego zrozumienia się oskarżał całą przeszłość. Pisał:

Będąc w Afryce, Europejczyk widzi tylko jej część – zwykle jedynie zewnętrzną powłokę, często zresztą nie najciekawszą i może najmniej ważną. Jego wzrok ślizga się po powierzchni, nie przenikając dalej i jakby nie wierząc, że za każdą rzeczą może kryć się jakaś tajemnica i że ta tajemnica jest również w niej. Ale kultura europejska nie przygotowała nas do tych wypraw w głąb, do źródeł innych światów i kultur. Dramat kultur bowiem – w tym również europejskiej – polegał w przeszłości na tym, że ich pierwsze wzajemne kontakty były najczęściej domeną ludzi najgorszego autoramentu – rabusiów, żołdactwa, awanturników, przestępców, handlarzy niewolników itp. Zdarzali się, rzadko, i inni – poczciwi misjonarze, zapaleni podróżnicy i badacze, ale ton, standard, klimat tworzyła i nadawała wiekami międzynarodówka grabieżczej hołoty. Oczywiście nie w głowie im było poznawanie innych kultur, szukanie z nimi wspólnego języka, szacunek dla nich<sup>2</sup>.

### A. Pierwsze kontakty

Kontakty Europy z kontynentem afrykańskim sięgają starożytności. Homer, na tysiąc lat przed „naszą erą”, wyobrażał sobie Afrykę jako wypukły guzik leżący na bezmiarach wód, a z jego środka wytryska źródło Nilu. Dookoła zaś źródła tańczą niscy ludzie – Pigmeje. Prawdopodobnie termin „Pigmeje” i sam lud byli znani w państwie faraonów<sup>3</sup>.

Herodot odwiedzał Egipt w V w. przed Chr. Około 460 r. dotarł on do pierwszej katarakty w Aswanie (Asuanie), skąd zawrócił przekonawszy się, że nie ma żadnych szans na dotarcie do źródeł Nilu. Panował wówczas mglisty pogląd, że bierze on początek ze „źródeł” położonych w głębi Afryki<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> R. Kapuściński, *Heban*, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 337-338.

<sup>3</sup> Por. W. Korabiewicz, *Safari Mingi*, Warszawa 1963, s. 5.

<sup>4</sup> A. Moorehead, *Nad Nilem Błękitnym i Białym*, przekł. J. Schwakopf, PIW, Warszawa 1985, s. 16.

W starożytności czas wielkiej kolonizacji, czyli migracji ludności greckiej z Grecji właściwej i miast zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej, dokonał się między około 750 a 580 r. przed Chr. Efektem było powstanie sieci greckich polis wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego i Morza Czarnego, od Półwyspu Iberyjskiego po Kolchidę i od Ukrainy po Afrykę. Większe znaczenie odegrały jednak w Afryce jedynie Cyrena i Barka. Przyczyną tej kolonizacji były prawdopodobnie nieurodzaje i okresowe klęski głodu, a także poszukiwanie surowców, których brakowało w Grecji (drewno, rudy metali)<sup>5</sup>.

Wzmianki na temat Czarnego Łądu znajdują się m.in. u starożytnego historyka, Strabona, z I w. przed Chr., który poświęcił jedną z 17 ksiąg *Geographici* Afryce, wprowadzając do powszechnego obiegu nazwę gór – Atlas. Inny pisarz starożytności, Pliniusz Starszy, z I w. po Chr., opisywał, że w Rzymie istniał popyt na kość słoniową, a do smakolejków kuchni rzymskiej należały chrząstki z trąby słonia. Podał on także, że:

Cały kraj od Słupów Herkulesa do Kartaginy obfituje w dzikie zwierzęta nie mniej niż wnętrze Afryki, i wydaje się prawdopodobne, że przyczyną, dla których pewne ludy nazwano monadami, czyli koczownikami jest fakt, iż w dawnych czasach nie były one w stanie zajmować się rolnictwem z powodu dzikich zwierząt. Dziś kiedy osiągnęły wprawę w polowaniu, a ponadto Rzymianie swą manią urządzania widowisk i walk ze zwierzętami pomagają im pod tym względem, ludy te opanowały zarówno łowiectwo, jak rolnictwo<sup>6</sup>.

W starożytności od północy, od miejsca, w którym zaczyna się Sahara, znaczone terytorium napisem *ubi leones* albo *terra incognita*. Starożytne relacje sporadycznie jedynie wspominają o podróżach przez Saharę i wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki. Z relacji pewnego kupca greckiego z przełomu I i II w. po Chr., noszącej tytuł *Ophynięcie Morza Egejskiego*, można dowiedzieć się o handlu arabskim z położonymi na wybrzeżu Afryki Wschodniej (zwanej w najstarszych źród-

---

<sup>5</sup> *Obyczaje, języki, ludy świata*, [w:] *Encyklopedia PWN*, PWN, Warszawa 2007, s. 803.

<sup>6</sup> Cyt. za: E. Bovill, *Złoty szlak Maurów*, Warszawa 1966, s. 18-19.

dłach Azanią, a przez Arabów krajem Zandzi) ośrodkami handlowymi, zamieszkanymi przez ludność arabską i suahili<sup>7</sup>.

W starożytności dla Fenicjan i Kartagińczyków Afryka była więc jedynie odcinkiem wybrzeża (północno-zachodnie wybrzeże Afryki znali Kartagińczycy). Berberowie dotarli do Afryki Centralnej i płynąc – jeszcze przed Portugalczykami – do Zatoki Gwinejskiej, zapewnili sobie rynek złota. Dla Greków Afryka to jedynie punkt geograficzny na Morzu Śródziemnym, a dla Rzymian – pierwszych badaczy interioru, zwykła prowincja z wieloma strefami cieni<sup>8</sup>.

Podbój rzymski przeobraził Afrykę. Z jednej strony ekspedycje rzymskie dokonywały zniszczeń, jak np. karna ekspedycja z I w. po Chr., która zniszczyła dawną stolicę Kuszu, Napatę, za to, że Kuszyści naruszyli południową granicę imperium rzymskiego, atakując File i Elefantynę. Za Nerona Rzymianie doszli do bagien nad Nilem. Strzegąc jednak swej granicy, Rzymianie nie zapuszczali się zbyt daleko w głąb kontynentu<sup>9</sup>. Z drugiej jednak strony Rzymianie stali się budowniczymi dla Afryki. Wzdłuż wybrzeża ciągnął się łańcuch miast i portów, a cały kraj – po obrzeża Sahary z północy na południe i z zachodu na wschód aż do centrum Mauretanii pokrywała sieć dróg licząca 20 tys. km. Każde miasto miało swoje forum, bazylikę, termy, teatr i amfiteatr. W IV wieku Rzym podzielił Afrykę – od Libii do Mauretanii, od Kartaginy do Cezarei Mauretańskiej – na siedem prowincji. Całą ludność skolonizowaną przez Rzym szacuje się na sześć mln. Rzymscy budowniczowie gromadzili i rozdzielali wodę, gdyż tylko „białe złoto” mogło zapewnić rozkwit kraju i dobrobyt. Ekonomiczny cud nie wynikał jedynie z obecności Rzymian, lecz także z naturalnego bogactwa zasobów Afryki. Ziemia była niezwykle płodna, a ludzi cechowała pracowitość, zawziętość, przedsiębiorczość, a nawet zmysł handlowy odziedziczony po Fenicjanach. Łacina stała się językiem obowiązującym w całym kraju. Osiadłe w miastach afrykańskich ro-

---

<sup>7</sup> H. Zins, *Afryka i Europa. Od piramid egipskich do Polaków w Afryce Wschodniej*, Wyd. Akademickie Dialog, Warszawa 2001, s. 16.

<sup>8</sup> C. Zaghi, *L'Africa nella coscienza europea e l'imperialismo italiano*, Napoli 1973, s. 1-2.

<sup>9</sup> Z. Sokolewicz, *Mitologia Czarnej Afryki*, Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1986, s. 9-11.

dziny miały swych przodków zarówno wśród rzymskich żołnierzy, kolonistów, fenickich kupców, jak i berberyjskich rzemieślników<sup>10</sup>. Afryka uważała się za rzymską, była z tego dumna, a inskrypcje mówiły o nastaniu „złotego wieku” lub „młodzieńczej żywotności rzymskiego imienia”. Afrykanin był uważany za silnego, odpornego, wytrzymałego na ból i trud<sup>11</sup>.

Wraz z upływem czasu Europejczycy na temat Afryki wiedzieli coraz mniej. Za czasów Nerona wiedza o Afryce Środkowej była większa niż na początku XVII wieku, a w XIX wieku twierdzenie o źródłach Nilu opierano na danych Ptolemeusza. Uwstecznienie wiedzy o Afryce nastąpiło wraz z upadkiem Imperium Romanum. We wczesnym średniowieczu Afrykę uważano za wąski pas graniczący z Morzem Śródziemnym, rozciągający się od Egiptu do Numidii i Mauretanii. Uważano ją za pas ziemi słabo zaludniony i zamieszkały przez bajeczne potwory, o których wspominał już Pliniusz. Mieszkały więc tam mandragory, jednorożce, smoki z głową zdobioną bogatymi klejnotami, ogromne lwy, troglodyci, ludzie niemi i tacy, którzy mają zamknięte usta (odżywiają się rurkami przez nozdrza) oraz ludzie z oczami na piersiach. W Afryce mieszkać miał też krwiożerczy *lamparthus*, który – gdy spotykał na swej drodze dziewicę – łagodniał jak baranek, wylewając rześiste łzy rozczulenia. Tam też umiejscowiono największe kopalnie złota na świecie – kopalnie Salomona<sup>12</sup>.

Od VII wieku rozpoczęła się arabska penetracja kontynentu afrykańskiego. Przykładem może być Niger, na którego terytorium następowała powolna islamizacja już od VII wieku, obejmując najpierw Tuaregów. Inne terytoria były powoli poddawane wpływom kultury islamskiej, np. w Mali dopiero od X wieku ludność tego obszaru była pod silnym wpływem arabskim i berberyjskim, ulegając islamizacji<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> A.G. Hamman, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, przekł. M. Stafiej-Wróblewska, E. Sieradzińska, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1989, s. 11-20.

<sup>11</sup> J.M. Reynolds, J.B. Ward-Perkins, *The Inscriptions of Roman Tripolinamia*, Roma 1952, s. 134, nr 475.

<sup>12</sup> A. Miotk, *Afryka w świadomości historycznej Europejczyków*, „Nurt SVD”, 40: 2006, t. 114, s. 53-54.

<sup>13</sup> Por. *Wielki Encyklopedyczny Atlas Świata*, t. 14: *Afryka Zachodnia*, pod red. B. Kaczorowskiego, PWN, Warszawa 2006, s. 8, 15.

Do poznania Afryki od VII wieku znacznie przyczynili się wielcy geografowie arabscy. Z początkiem XI wieku powstało wiele relacji o Afryce Wschodniej i Zachodniej. Wśród wybitnych autorów warto przypomnieć XIV-wiecznego, zamożnego marokańskiego muzułmanina Ibn Battutę i prawnika Ibn Chalduna (1332-1406), którzy zjeżdżili duże obszary Afryki. Ibn Chaldun pozostawił duże opisy Mali i kontaktów Czarnej Afryki z obszarem śródziemnomorskim, a nawet Bliskim Wschodem. Utrwalił on pogląd, że nomadowie terenów pustyńnych i stepowych podbili ludy osiadłe obszarów rolniczych i założyli tam swoje królestwa, które po trzech pokoleniach upadły pod naporem innych nomadów, gdyż utraciły swą witalność przez przyjęcie rolniczego modelu produkcji. Przyjmował on cykliczny model zmian – postęp i regres – w historii. Odznaczał się krytycyzmem i posługiwał metodą porównawczą, sięgając do tradycji ustnej. Jego dzieło stanowi wybitny przykład historiografii dotyczącej Afryki<sup>14</sup>.

Sławny podróżnik arabski Ibn Battuta w 1330 r. płynął wzdłuż wschodnich wybrzeży Afryki, odwiedzając Berberię, Mogadisj, Mombasę i Kilwę. Przypisywał on Afrykanom cechy muzułmańskich mieszkańców Afryki Północnej, co obniża autentyczność jego relacji. W Europie znany był zwłaszcza Leo Africanus z Gredany (1492-1552), który został porwany przez piratów i sprzedany do niewoli, trafił szczęśliwie do Włoch, gdzie jako profesor uniwersytetu w Bolonii stał się autorem podstawowego aż do XIX wieku dzieła pt. *Opisanie Afryki*. W dziewięciu księgach dał on opis geografii Afryki Północnej i Zachodniej<sup>15</sup>.

Cennym źródłem wiedzy o Afryce w Europie były kroniki arabskie, które opisywały zarówno muzułmańską, jak i niemuzułmańską część Czarnej Łądu. Dzięki tym źródłom, pochodzącym głównie od kupców arabskich, wiemy o istnieniu organizacji w dzisiejszej Ghanie, a także o takich państwach, jak Mali, Songhaj, Hausa, Joruba, Benin i innych, jeszcze przed przybyciem Europejczyków do Afryki Zachodniej w XV-XVI wieku.

---

<sup>14</sup> H. Zins, *Afryka i Europa...*, s. 17.

<sup>15</sup> M.B. Gornung, J.G. Lipiec, I.N. Olejnikow, *Historia poznania Afryki*, Warszawa 1977, s. 93 nn.

W Europie średniowiecznej Afryka była znana jedynie poprzez kontakty religijne. W pierwszej połowie XII wieku papież Aleksander III przeznaczył dla Etiopczyków kościół św. Szczepana w Rzymie, gdzie jeszcze w XVI wieku rezydowali mnisi etiopscy. Wiadomo też o wizycie Etiopczyków w Awinionie, za papieża Klemensa V, oraz o delegacji etiopskich mnichów na Soborze Florenckim (1438-1439), dotyczącym zjednoczenia i pojednania wszystkich Kościołów. W tym też czasie do Etiopii przybył pewien nieznany z imienia Europejczyk. Później długo pracował i tworzył dla Etiopii znany włoski malarz Niccolò Brancaleone<sup>16</sup>.

W średniowieczu źródłem wiedzy, także o ludach Afryki, była też powszechnie Biblia. W komentarzach do niej pojawiła się teoria o pochodzeniu ludów kontynentów Azji, Europy i Afryki od trzech synów Noego. Według komentarzy do Księgi Rodzaju od Sema pochodziła Europa – miała stać się kolebką chrześcijaństwa; od Jafeta Azja – miała stać się narzędziem ekspansji nauki Jezusa; a od Chama, na którym ciążyło przekleństwo ojca, Noego, ośmieszanego przez niego – Afryka, która zasłużyła sobie na niewolniczy los wobec swoich braci. Tzw. teoria chamiccka przypisywała wszystko, co wartościowe w kulturze afrykańskiej, obcym wpływom z Bliskiego Wschodu. Jeszcze w XX wieku, w głośnej książce Charlesa Gabriela Seligmanna, pt. *Races of Africa* (1930) czytamy: „Cywilizacje Afryki są cywilizacjami Chamitów, historia Afryki to świadectwo tych ludów oraz ich stosunków z dwiema innymi rasami afrykańskimi: Murzynami i Buszmenami, które w porównaniu z Chamitami znajdowały się na znacznie niższym poziomie, a jeśli robiły jakiś postęp cywilizacyjny, to jedynie dzięki oddziaływaniu na nie Chamitów”<sup>17</sup>.

Średniowieczny obraz Afryki to Czarny Łąd – nieprzenikniony, barbarzyński świat, przeklęty przez Boga i zamieszkały przez straszne potwory. Z takim „dorobkiem” stereotypów i uprzedzeń Europa przygotowywała swe bezpośrednie spotkanie z Afryką i jej kulturą.

---

<sup>16</sup> Por. M. Jagusz, *Abisynia a katolicyzm*, „Oriens” 1935, nr 3, s. 165; por. Aziz S. Atiya, *Historia Kościołów Wschodnich*, przekł. zbior., Pax, Warszawa 1978, s. 128 nn.

<sup>17</sup> Por. H. Zins, *Afryka i Europa...*, s. 20.



## Wydawnictwo WAM poleca

---

ks. Andrzej Zwoliński

### **CHINY – HISTORIA, TERAŹNIEJSZOŚĆ**

ss. 316, format 136x210 mm, cena det. 34.90 zł

Ogromne tempo rozwoju gospodarczego współczesnych Chin sprawiło, że są one jednym z motorów światowej gospodarki. Przewiduje się, że za kilkanaście lat staną się gospodarczym liderem świata. Jednocześnie można mówić o ekspansji chińskiej kultury, poprzez „modę” na filozofię taoistyczną, konfucjanizm i chińską odmianę buddyzmu. W wielu krajach, także w Polsce, powstają Instytuty Konfucjańskie, które propagują kulturę chińskiej filozofii. W dalszym ciągu jednak wiedza przeciętnego Europejczyka na temat Państwa Środka jest niewielka. W sądach na temat polityki współczesnych Chin oraz pytaniach o szanse demokracji za Wielkim Murem najczęściej nie uwzględnia się specyfiki tego kraju i kultury jego mieszkańców. Ta książka powstała, by choć trochę ułatwić wzajemne zrozumienie swych odrębności, a szacunek dla odmienności kultur oprzeć o świadomość innych tradycji filozoficznych i religijnych.

---

ks. Andrzej Zwoliński

### **SCJENTOLOGIA**

seria: *Mała Biblioteka Religii*

ss. 204, format 124x194 mm, cena det. 22.00 zł

Jedna z najbardziej aktywnych sekt w Europie i w Polsce w ostatnich latach, znalazła swe pierwsze, tak obszerne w języku polskim opracowanie, adresowane głównie do katechetów, nauczycieli, młodzieży i zainteresowanych tematem. Autor prezentuje genezę scjentologii, jej rozwój, sposoby werbo-

wania, źródła niezwykłych skutków działania, a także doktrynę, osobę założyciela, niektórych działaczy i sympatyków. Szczególnie ważna jest ocena propozycji scjentologicznych z punktu widzenia psychologii, nauk społecznych, filozofii i myśli chrześcijańskiej.

Zamówienia pisemne, telefoniczne lub elektroniczne  
prosimy kierować na adres:

WYDAWNICTWO WAM  
Księgarnia Wysyłkowa  
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków  
tel. 012 629 32 60, tel./fax 012 629 32 61  
<http://WydawnictwoWam.pl>  
e-mail: [wysylka@wydawnictwowam.pl](mailto:wysylka@wydawnictwowam.pl)

Koszty wysyłki na terenie Polski pokrywa Wydawnictwo WAM  
przy zamówieniu od 50.00 zł.